



## krótko

### Kongres Misyjny

#### ZAPRASZAMY.

W tarnowskim kościele pw. bł. Karoliny Kózkówny 6 VI o godz. 10.00 odbędzie się II Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci. To główny punkt obchodów 150. PDMD w diecezji tarnowskiej. Wydarzenie wyjątkowe: modlitwne, animacyjne (m.in. spotkania z misjonarzami, konkursy) oraz rekreacyjne. Na kongres zaproszone są wszystkie dzieci, a szczególnie grupy PDMD i kolędniczy misyjni. Zgłoszenia do 15 maja przyjmuje Wydział Misyjny kurii: tel. 014 63 17 370, e-mail: ddm@diecezja.tarnow.pl. GN patroluje wydarzeniu.

## Sesja o ekologii

# W gospodarstwie świata

**Chrześcijanin jest zobowiązany do troski o środowisko naturalne. Ale troska o ziemię powinna być roztropna.**

**W** Tarnowie 28 kwietnia pod hasłem „Człowiek – pan czy gospodarz stworzonego świata?” odbyła się doroczna sesja naukowa. – Racjonalna troska o świat stworzony jest troską o samego człowieka. Jeśli człowiek nie dba o świat, w jakimś sensie zagraża swojej egzystencji – podkreślił bp Wiktor Skworc. Zdaniem jednego z prelegentów, ks. prof. Janusza Królikowskiego, chrześcijaństwo jest ekologiczne z ducha od początku. – Prawda wiary, że Bóg stworzył wszystko, ma odniesienie do obecności człowieka w świecie. Musimy o ten powierzony nam świat dbać najlepiej jak potrafimy – mówi ks. Królikowski. Wzajemne zależności w środowisku naturalnym



GRZEGORZ BROŻEK

**Tematyka sesji cieszyła się wielkim zainteresowaniem duchownych i świeckich**

badania ekologia. – Wynikają z niej postulaty normatywne dotyczące ochrony przyrody. Ale przy ich realizacji czasem górę biorą polityka, pieniądze – uważa dr Michał Wyrostkiewicz z KUL. Niepokoi też, że niektórzy ekolodzy wypaczają sens ochrony przyrody. – Są bardzo radykalne

nurty „zielonych”, które są mocno zideologizowane i stają się „eko-religią” – dodaje prelegent. Z roztropną troską nie ma to wiele wspólnego.

**Grzegorz Brożek**

## Pieszorowerowa wyprawa majowa



GRZEGORZ BROŻEK

**P**o raz 41. spod tarnowskiego kościoła księża filipinów 1 maja wyruszyła „Pieszorowerowa pielgrzymka majowa”. – Majówka dziś kojarzy się ludziom z jedzeniem na trawie, grillem, relaksem w plenerze. My tradycyjnie od lat idziemy do Tuchowa, do Matki Bożej, by modlić się przed Jej wizerunkiem. Łączymy religijne i świeckie rozumienie majówki – mówi ks. Maciej Mitera, proboszcz parafii. – Doroczna pielgrzymka to połączenie duchowości z wypoczynkiem. To atrakcja dla młodych i starszych – precyzuje Lesław Wróblewski, uczestnik pielgrzymki. – Idę się modlić, bo mam szczególną intencję. Parafialna majówka to także okazja poznania ludzi, nawiązania znajomości – dodaje Janina Topór.

**MAJÓWKA. Spod kościoła wyruszyło do Tuchowa ponad 200 osób**

## Nasi mistrzami Polski!



## Wzmocnić patriotycznego ducha



**REGION.** 3 maja odbywały się rocznicowe uroczystości patriotyczno-religijne. Na scenie tarnowskiego teatru, w ramach X Przeglądu Poezji i Pieśni Patriotycznej, zaprezentowało się prawie 50 wykonawców. – Przegląd jest dla uczczenia rocznicy 3 Maja, wzmocnienia ducha

patriotycznego. Patriotyzm trochę „potaniał”. Tożsamość narodowa, kultura, miłość ojczyzny potrzebne są we współczesnym świecie, by państwo i naród dynamicznie się rozwijały – mówi Andrzej Olejnik, prezes PTG „Sokół – Świat pracy”, organizator przeglądu. **gb**

## Integracja w szkole



**OLSZYN.** Uczniowie Zespołu Szkół zorganizowali 25 kwietnia spotkanie integracyjne dla dzieci i osób niepełnosprawnych z regionu. – To pierwszy etap realizacji

przez szkołę projektu „Byśmy dawali świadectwo miłosierdzia”. Uczniowie chętnie angażują się w akcje, tym bardziej że widzą konkretne owoce swych wysiłków

**MINISTRANCI MEDALIŚCI.** Drużyna ministrantów z parafii pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu (na zdjęciu) zdobyła złoty medal w Mistrzostwach Polski w Piłce Nożnej Halowej Służby Liturgicznej w kategorii szkół podstawowych. W turnieju, który odbył się 1 i 2 maja w Częstochowie, uczestniczyły też inne nasze drużyny: z tarnowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego, Dębna, Poręby Spytkowskiej i Mogilna. Zwycięzcom gratulujemy! **tgn**

## Dni Ojca Papczyńskiego

**PODEGRODZIE.** Mszą św. o godz. 11.00 rozpoczyna się 17 maja Dni Ojca Papczyńskiego. W programie m.in. folkowe granie, koncert ewangelizacyjny, wieczór młodych. – Zapraszamy szczególnie dzieci z rodzicami – mówi ks. prał. Józef Wałaszek, proboszcz miejsca. GN patronuje wydarzeniu. **tgn**

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
pod patronatem „Gościa”

## Rada Kapłańska

**DIECEZJA.** Troska o wspólnotę życia duchownych oraz przeżywanie Roku Kapłańskiego – to tematy Rady Kapłańskiej, która odbyła się w Tarnowie 30 IV. Tytułem wprowadzenia ks. dr Jerzy Smoleń

## Matka Boża Szpitalna



**STRASZĘCIN.** 30 kwietnia na dziedzińcu oddziału dla psychicznie chorych poświęcono figurę Matki Bożej. – Figurę ufundowała parafia, aby chorzy mieli możliwość w maju czy październiku odprawiać nabożeństwa maryjne – mówi ks. Bogusław Czech, proboszcz straszeńskiego parafii, a zarazem kapelan szpitala. – Dbamy o zaspokajanie potrzeb duchowych chorych, także dlatego, że jest to ważny element terapii – mówi Przemysław Wojtys, dyrektor szpitala. **gb**

z KUL mówi o komunikacji międzykapłańskiej. Uczestnicy pracowali w pięciu grupach. Bp Wiktor Skworec podkreślił, że im większa duchowość, tym wspólnota duchownych lepiej się rozwija. **xat**

## Gumy jezdne

**DĘBICA.** Firma Oponiarska „Dębica” ma 70 lat. Budowę Fabryki Gum Jezdnych rozpoczęto w 1937 r., w ramach tworzenia COP. Pierwszą oponę wyprodukowano 30 marca 1939 r. Dziś firma jest największą fabryką koncernu „Goodyear” w Europie. **jp**

**GOŚĆ TARNOWSKI**

tarnow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS 014 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

## Dębica. Sesja o uzależnieniach

## Nałóg może dopaść każdego

Gdyby ludzie mieli lepszą wiedzę o uzależnieniach, być może udałoby się uniknąć wielu tragedii. **W przypadku nałogów szczególnie ważna jest profilaktyka.**



GRZEGORZ BRÓZEK

**Komputery mogą uzależniać równie skutecznie jak alkohol – mówi dr Ulfik-Jaworska**

W sprawie nałogów w Dębicy 25 kwietnia Krucjata Wyzwolenia Człowieka zorganizowała sesję naukową poświęconą problematyce uzależnień pod tytułem „W trosce o życie”. Wzięło w niej udział ponad sto osób. – Mam nadzieję, że wielu uczestniczącym w sesji to spotkanie pomoże rozeznąć,

co jest uzależnieniem bądź może się nim skończyć, i gdzie szukać pomocy w takim przypadku – mówi s. Justyna Papiież, opiekunka KWC przy dębickiej par. pw. św. Jadwigi. Wiedzy o nałogach ludzie szukają zwykle zbyt późno.

– W alkoholizm wchodziłem stopniowo, powoli, niezauważalnie. Gdy sam zorientowałem się, że jest niedobrze, było za późno – wyznaje Jan Szelech, od 11 lat abstynent. Dziś poza alkoholem czy narkotykami uzależniają

także Internet i gry komputerowe. – Kilkanaście procent młodzieży ma z tym problem. Z powodu uzależnienia od gier siedzą całymi nocami, wagarują. Kiedy nie mogą grać, pojawiają się często objawy abstynencyjne: rozdrażnienie, napięcie, irytacja, drżączka, depresja – opowiada psycholog, dr Iwona Ulfik-Jaworska z KUL. Zjawisko nowych nałogów widzą nauczyciele. – Ale gorzej, że często rodzice w ogóle nie kontrolują korzystania przez dzieci z komputera. Bywa, że fascynują się tym, jak dobrze dziecko radzi sobie z nowoczesną technologią, a nie widzą, że żyć już bez komputera nie może, że się uzależnia – mówi Urszula Winiarska, nauczyciel w Zespole Szkół Ekonomicznych w Dębicy. – W końcu, jak przy każdym uzależnieniu, cierpi cała rodzina – dodaje dr Jaworska.

gb

## Krzyże i kapliczki przydrożne

## Świadkowie wiary i historii

Wiele kapliczek na terenie naszego regionu niszczeje. Teraz, dzięki dotacjom z Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, będzie można je remontować.

Samorząd województwa małopolskiego przeznaczył w tym roku 200 tys. zł na konserwację i prace budowlane przy zabytkowych kapliczkach. Wnioski o dotację można było składać do końca kwietnia. Pieniądze będą przekazywane samorządom w formie dotacji celowej. – Poprzez renowację kapliczek realizowane są strategiczne zadania województwa, do których należy m.in. pielęgnowanie polskości, rozwój i kształtowanie świadomości narodowej i ładu przestrzennego – mówi Anna Rudzka z Biura Prasowego



**Kapliczki i krzyże przydrożne to ważny element sakralnego pejzażu diecezji**

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Z dotacji cieszy się Stowarzyszenie Rozwoju Regionu z Proszówek, które zajmuje się inwentaryzacją tych obiektów na terenie ziemi bocheńskiej. Tam znajduje się ponad 630 kapliczek i krzyży przydrożnych, najstarsza kapliczka w Kamionnej pochodzi z 1656 roku. – Wiele z nich jest bardzo zaniedbanych, część odnawiana jest przez okolicznych mieszkańców, choć roboty te przeprowadzane są z różnym skutkiem – zauważa Iwona Świętek ze stowarzyszenia. Prace przy kapliczkach muszą się zakończyć w grudniu br.

ak

## Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

## Familijne plany

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej wybrało nowe władze, jednak w myśl powiedzenia, że nie zmienia się koni, które dobrze ciągną.

25 kwietnia do bocheńskiego kościoła pw. św. Pawła pielgrzymowali członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z całej diecezji. W homilii bp Wiktor Skworec zapowiedział do rodziców o religijne wychowywanie dzieci, zwłaszcza przez przykład własnego życia. – Katolicka rodzina jest w szczególny sposób powołana do głoszenia Ewangelii i życia według jej wymagań – zaakcentował. Po Mszy św. delegaci na walny zjazd wybrali nowe władze stowarzyszenia. Na prezesa ponownie został wybrany Stanisław Klimek. – Udało się w minionych paru latach uaktywnić oddziały SRK, otworzyć je na współpracę z samorządem. Dziś wiele z nich realizuje programy dla całych rodzin, dla dzieci, pozyskując z różnych źródeł granty, zewnętrzne źródła

finansowania. Znaczący jest też udział oddziałów w dystrybucji pomocy żywnościowej. Cieszymy się także z działających świetlic dla dzieci – wlicza S. Klimek. W najbliższym czasie SRK będzie chciało wyjść z propozycją skierowaną specjalnie do seniorów. –Wśród naszych zadań z pewnością jest też tworzenie nowych oddziałów. Wiele mamy do zrobienia – mówi prezes Klimek.

gb



GRZEGORZ BRÓZEK

**– Mamy jeszcze wiele do zrobienia – mówi prezes Stanisław Klimek**

## 10. rocznica beatyfikacji s. Celestyny Faron

# Krwiobieg odkupienia

Całopalna ofiara życia i śmierci tej zakonnicy owocuje do dziś, co pokazuje choćby **świeżo powstałe Celestyńskie Bractwo Modlitewne.**

**W** Łącku 26 kwietnia Eucharystią dziękowano za 10-lecie beatyfikacji s. Celestyny Katarzyny Faron. Uroczystość zgromadziła ponad 200 siostr służebniczek z Polski i z zagranicy. Czterdzieści z nich odnowiło zakonne śluby w miejscu stygmatyzowanym obecnością męczennicy. Urodzona w Zabrzeży 24 IV 1913 r., ochrzczona w Łącku,



**Bp Wiktor Skworc uroczystie erygował celestyńskie bractwo i poświęcił jego sztandar**

wstąpiła do służebniczek ze Starej Wsi. Ofiarnie służyła Bogu i bliźnim. Aresztowana przez gestapo w 1942 r., zginęła w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu 9 IV 1944 r. Beatyfikowana 13 VI 1999 r.

w gronie 108 męczenników II wojny światowej. – Bł. siostra Celestyna żyła darem odkupienia i chciała, by inni doświadczyli mocy zbawienia od zła – podkreślił w homilii bp Wiktor Skworc. Ordynariusz

poświęcił tablicę i obelisk męczennicy, otworzył Celestyński Szlak Górski i erygował Celestyńskie Bractwo Modlitewne. – Celestyna ofiarowała życie za nieznanego sobie kapłana – odstępce. I on się nawrócił. Stąd idea założenia bractwa wspierającego codzienną modlitwą duchownych, zwłaszcza przeżywających trudności – wyjaśnia ks. Krzysztof Orzeł, wikariusz łąckiej parafii. Wśród 200 członków bractwa jest Helena Faron. Jak zaznacza, modli się za księży z całym domem. – Dziś ksiądz to wróg publiczny numer jeden – twierdzi Wiesław Prostko z bractwa. – Myślę, że nasza modlitwa będzie owocować. Siostra Maria Toczek, służebniczka z Łącka, cieszy się rozwojem bractwa. – Głównie za sprawą naszego zakonu pojawiło się ono już w Krakowie i Łodzi. **xat**

## XVIII Diecezjalny Konkurs Recytatorski

### Bóg w strofach ukryty

W poezji modlitwa i duchowe rozterki przeplatają się z zachwytem nad dziełem stworzenia.

**P**onad 100 wierszy młodych poetów, nadesłanych na XVIII Diecezjalny Konkurs Recytatorski, znalazło się w tomiku „Życ prawdziwie, to być przemienionym od wewnątrz”. – Tegoroczna formuła różniła się od poprzednich edycji – zauważa ks. Paweł Płatek, dyrektor wydziału duszpasterstwa młodzieży tarnowskiej kurii. – Ocenialiśmy zarówno wiersze nadesłane na konkurs, autorstwa młodych poetów, jak i recytację. Młodzi deklamowali utwory innych uczestników konkursu – dodaje. W kategorii najlepszy utwór zwyciężył Marcin Miela z Mielca za wiersz „Omnia pro Christo”, w części recytatorskiej najlepsza była Klaudia Janeczek z Niwki. – Zwycięstwo to ogromna satysfakcja i motywacja, ale też wielka odpowiedzialność za to, co się tworzy i jak

to się ma do naszego życia – mówi M. Miela. Konkurs był zachętą dla młodych do podzielenia się swoim doświadczeniem i przeżyciem Boga. – Jesteśmy zaskoczeni poziomem nadesłanych prac, wiele z nich było bardzo dojrzałych – dodaje organizator. Wydano specjalny tomik konkursowych wierszy. Szczególnie dla najmłodszych uczestników była to wielka radość. GN patronował wydarzeniu. **js**



**W kategorii najlepszy wiersz zwyciężył Marcin Miela**

## Brzeskie Święto Rzemiosła

### Ewangelia w biznesie

W Polsce ludziom żyłoby się dostatniej, gdyby uczciwie prowadzący biznes rzemieślnicy mieli więcej swobody.

**W** Brzesku 26 kwietnia na obchodach święta patronalnego spotkali się rzemieślnicy z terenu całej diecezji. Spotkanie było okazją do rozmów o kondycji małych firm. – Państwo powinno choć trochę nam pomagać i zaufać. W Polsce głównie małe i średnie przedsiębiorstwa dają pracę, płacą podatki – mówi Kazimierz Kural, starszy brzeskiego Cechu Rzemiosła. Od wielu lat prowadzi duży zakład gastronomiczny, zatrudniając ponad 40 osób. – Sporo jest różnego rodzaju administracyjnych i fiskalnych obciążeń. Traci na tym firma, jej pracownicy oraz ich rodziny – dodaje Kural. Rzemieślnicy przyznają, że są tacy przedsiębiorcy, którzy prowadzą drapieżny biznes. – Większość z nas jednak stara się uczciwie



**Gdyby wszyscy żyli według Ewangelii, kodeks pracy nie byłby potrzebny – mówi Kazimierz Kural (w środku)**

zrobić i uczciwie dać zarobić innym. Zawsze jednak osaczeni jesteśmy paragrafami. Warto zwrócić się ku Bogu. Myślę, że gdybyśmy wszyscy żyli według Ewangelii, to kodeks pracy byłby niepotrzebny – uważa Kazimierz Kural. **gb**

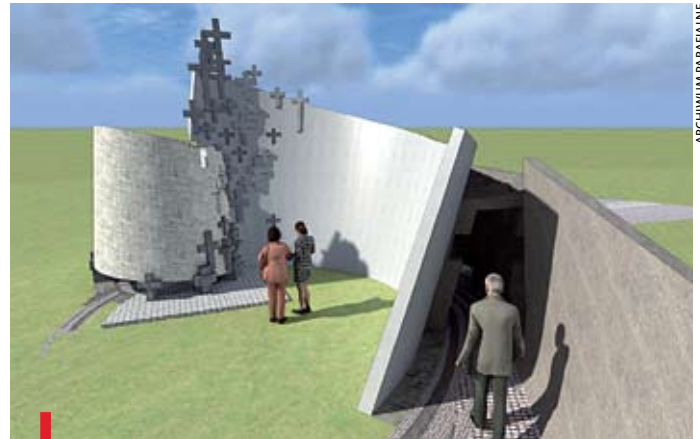
## Pomnik ofiar wypadków

Tym, co odeszli  
i pozostali

W Zabawie powstaje pomnik ofiar wypadków. Czy zostanie poświęcony 15 listopada, w Dniu Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych, **zależy od ofiarności ludzi.**

Potrzebujemy 350 tys. zł – uważa ks. Zbigniew Szostak, kustosz sanktuarium w Zabawie. To właśnie tu powstanie pierwszy w Polsce pomnik „Przejście”, będący wyrazem pamięci ofiar wypadków drogowych i wsparcia dla tych, którzy przeżywają ból po stracie bliskiej osoby. Przez monument, o szerokości od 11 do 40 m i wysokości 6 m, będzie można

przejść, a droga ta ma być formą terapii. Przy pomniku ustawiane będą też krzyże upamiętniające ofiary wypadków. To pomysł tarnowskiego artysty Jacka Kucaby. Budowa pomnika ruszy, jak tylko będą pieniądze. – Monument będzie jednym z elementów terapii. Chcemy bowiem, aby przy sanktuarium powstał ośrodek specjalizujący się w leczeniu po traumie



Przejście przez pomnik ma być formą terapii

powstałej wskutek straty bliskiej osoby – dodaje kustosz. W Zabawie już są udzielane tego typu porady. Pierwszy dyżur odbył się 18 kwietnia. Kolejne planowane są 18. każdego miesiąca od godz. 14.00, w budynku naprzeciw kaplicy bł. Karoliny w Wał-Rudzie. W maju dyżurować będą psychologowie:

Barbara Drążkiewicz z Bochni i Wanda Badura z Krakowa. Celem porad jest nie tylko wsparcie, ale jeżeli jest taka konieczność, skierowanie na dalszą terapię. **ak**

Pomnik „Przejście”, Zabawa 2, 33-133 Wał-Ruda nr konta ING Bank Śląski 63 1050 1562 1000 0023 4009 8033

## Studium biblijne

## Kiedy Izrael z Egiptu wychodził...

Exodus Żydów z domu egipskiej niewoli oraz ich przejście przez Morze Czerwone – to tematy kolejnego spotkania Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego.



Pytanie konkursowe z 10 maja brzmi: „W jakim znaczeniu przejście Izraelitów przez morze było cudowne?”. Odpowiedzi należy przesyłać do 15 maja na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 18.30, powtórka w poniedziałek, po wiadomościach, o godz. 10.00 i 20.00. ■

## Warto się zastanowić

felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

zadamek@is.net.pl

Trwałe złączenie z Chrystusem poprzez bycie w stanie łaski jest koniecznym warunkiem, by nasze życie nie stało się w oczach Bożych bezowocne, a my zasługujący jedynie na definitywne odrzucenie i spalenie jak bezużyteczna uszła gałąź. Pamiętajmy również, że bez wsparcia Chrystusa sami nie sensownego nie możemy uczynić. Tylko w ten sposób możemy być Jego autentycznymi uczniami. ■

## Sposób na rodzinny wypoczynek

## „R” jak rower

W słowniku relaks, rower, rodzina i radość występują pod jedną literą. Przykład Skrzyszowa przekonuje, że nieprzypadkowo.

W Skrzyszowie odbył się 25 kwietnia XI Rodzinny Rajd Rowerowy. Trasa dorocznej imprezy liczyła 23 km, a wiodła przez piękne tereny gminy. – To przede wszystkim dzieci ciągną rodziców na rajd, ale nam się to i przydaje, i podoba – mówi Elżbieta Kłusek z Łękawicy. W tegorocznym rajdzie wzięło udział ponad 100

rowerzystów z regionu. – Jazda w dużej grupie to dla dzieci dobra zabawa. Dla mnie okazją odreagowania stresu po tygodniu pracy – zauważa Marzena Więcek, która na rajd pojechała z córką Wiktoria. Rajd nie jest spektakularną imprezą, ale pożyteczną. Dzieci odrywa choć na chwilę od komputerów, scala rodzinę, daje możliwość zdrowego spędzenia czasu, sprawdzenia się, sprzyja psychicznemu wypoczynkowi – przekonuje wójt Józef Gądek. **gb**



W rajdzie wzięło udział ponad 100 rowerzystów

**REPATRIANCI Z KAZACHSTANU.** W „Dziadach” cz. III jest scena, kiedy kibitki z zesłańcami ruszają na Wschód. – „Jeśli zapomnę o nich, ty Boże na niebie zapomnij o mnie” – mówi jeden z bohaterów. Na Wschód wywieziono tysiące Polaków. **O swych dzieciach Polska nie chce pamiętać.**

tekst i zdjęcia

**GRZEGORZ BROŻEK**

gbrozek@goscniedzielny.pl

**P**o pięciu dniach podróży pociągiem, 25 kwietnia do Zawady pod Tarnowem przyjechała czteroosobowa rodzina Renkasów, repatriantów z Kazachstanu. – Ściągamy ich do nas, dając mieszkanie i pracę, bo prawo daje nam taką możliwość, bo to element wychowania patriotycznego naszego społeczeństwa, bo to sposób zadośćuczynienia tym Polakom za kilkadziesiąt lat krzywd, wreszcie, bo w Białej koło Tarnowa mieszkają już Webertowie, a ich córka jest żoną najmłodszego Renkasa. Jest to zatem element łączenia rozdzielonych rodzin – opowiada Grzegorz Kozioł, wójt Gminy Tarnów.

### U siebie w Polsce

Obie rodziny już nie mają nikogo w Kazachstanie. Wszyscy z wielkiej grupy Rupetów i Sobolewskich są w Polsce. – My są ogromnie szczęśliwi, że nasza rodzina wróciła do ojczyzny. Bardzo dziękujemy za pomoc. Bóg wam wszystkim zapłać – mówi wzruszona Eugenia Renkas. Ona i mąż na swe utrzymanie będą mieć najniższe emerytury. Ich syn z żoną będą pracować. Mieszkanie dostali od gminy. Są wreszcie u siebie. W Polsce.

### „Wrogów ludu” na step

W wyniku pokoju w Rydze, zawartego po wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 roku, ludność zamieszkała na wschodnich kresach Rzeczypospolitej (Żytomierz, Kamieniec Podolski, Chmielnicki) stała się obywatelami Rosji radzieckiej. Sowietci chcieli, by w ramach autonomii Polacy tworzyli komunistyczne okręgi oddziałujące na ich dawną ojczyznę. Nasi rodacy sprzeciwili się temu. Zatem jako element wrogi Związkowi Radzieckiemu w maju 1936 roku całe wsie

wagonami towarowymi przesiedlono na puste stepy Kazachstanu, bez prawa powrotu. Na miejscu mieli status „specprzesiedleńców”. Nad każdą wsią czuwało NKWD. W kołchozach, w których pracowali, dostawali na życie kilka ziemniaków i garść ziarna. Specjalny nadzór zdjęto z nich w 1956 roku. W Polsce ustawa o repatriacji pojawiła się dopiero w 1997 roku. Nina Renkas w 1998 roku przyjechała do Polski na studia. – Mieszkiałam najpierw w Związku Radzieckim, potem w Kazachstanie, ale czułam się zawsze Polką. Chciałam wyjechać. Nie traktowali nas Kazachowie źle, ale wiem, że żyje się tam coraz trudniej, bo dają odczuć, że Kazachstan to jednak kraj Kazachów – mówi Nina.

### Szczęśliwi uciekinierzy

Jan Galimski, z wykształcenia inżynier budowlany, nie czekał na żadne przepisy. Z żoną i czterema synami przyjechał do Polski w 1995 roku. – Znaleźliśmy człowieka, który przysłał nam zaproszenie. Przyjechaliśmy do Brzeska. Potem pracowaliśmy w Gosprzydowej za jedzenie. Skończyła się wiza i zaczęliśmy tu być nielegalnie. Jeden człowiek ściągnął nas do Łowczówka do remontu domu. Pomógł przy papierkowych sprawach i udało się załatwić kartę stałego pobytu. Potem jednak pracy nie było, nic nie mieliśmy, było bardzo źle, przymieraliśmy głodem, aż zaopiekował się nami taki starszy mężczyzna z Pleśnej, który widział, że zginiemy, jak nam nikt nie pomoże. Dzięki niemu stanęliśmy na nogach – mówi J. Galimski. On i Caritas pomogli dobrać pieniądze na rudery w Woźnicznej, którą kupili. Dziś ten człowiek spoczywa na cmentarzu w Pleśnej. – Chodzimy regularnie na jego grób – dodaje żona Jana. – Nauczyl mnie, że jak mnie wyrzucają drzwiami, to muszę wchodzić oknem, jeśli chcę, by w Polsce moja rodzina jakoś

# Polsko, o



przeżyła – dodaje Jan. Dali sobie radę. Dwoch synów założyły własne rodziny. Dziś Galimscy obok zżartej przez grzyb rudery, w której jeszcze mieszkają, stawiają własny dom, za własne pieniądze. – Było nam ciężko. Bardzo. Jednak nawet wtedy byliśmy szczęśliwi, że uciekliśmy z Kazachstanu – mówią.

### Żeby Polska uznała Polaka

W świetle dzisiejszych przepisów Polak z Kazachstanu nie ma szans na repatriację, jeśli nie wykaże, że w Polsce będzie miał pracę i mieszkanie. – Najważniejsze jest mieszkanie. Praca mniej, bo jak ktoś ma dwie ręce, chce i potrafi pracować, to nawet jakby nie było wcześniej umówionej pracy, znajdzie sobie jakieś zarobkowe zajęcie – twierdzi Walery Webert, mieszkający w Białej pod Tarnowem. J. Galimski miał olbrzymie problemy, żeby Polska uznała

**– Ja się modliła całe lata, żebym ją przed śmiercią, tę moją wnuczkę, jeszcze zobaczyła – mówi Helena Sobolewska. Z prawej wnuczka Alona Renkas**

go za Polaka. – Obywatelstwo, choć prosiłem, udowadniałem, dostałem jedynie drogą wyjątku – mówi z goryczą w głosie. Nina Renkas od Polski poza dowodem osobistym i możliwością studiowania nie dostała żadnej pomocy. Dziś jest lepiej, repatrianci stają się Polakami z chwilą przekroczenia granicy. Ale problemem dla nich

bywa brak znajomości języka. – Nie znałem, trzeba było się szybko uczyć, bo bez języka nic się nie da zrobić – mówi J. Galimski, który dziś posługuje się piękną polszczyzną. Tylko charakterystyczny zaśpiew zdradza stronę świata, z której przybył, gdzie się urodził i gdzie spędził 45 lat życia. Ogólnie zatem jest lepiej, ale furtka, przez którą trzeba się przeciskać do Polski, coraz ciaśniejsza.

### Nikt nie czeka w raju

Praca, mieszkanie – to z punktu widzenia repatriantów rzeczy

# jęczyzno... czyja?



ważne, ale nie najważniejsze. Tak naprawdę repatrianci z Kazachstanu, jak sami mówią, potrzebują jednego: akceptacji. Generalnie nie jest z tym źle. – Miałam szczęście, spotkałam wspaniałych ludzi w Polsce – przyznaje N. Renkas. Webertowie też są zadowoleni. – Bardzo dobrze nas w Białej przyjęli, pomagali od początku – przyznają. Nie wszyscy mieli szczęście. – Jako inżynier prowadziłem budowy, ale płacili mi najmniej ze wszystkich. Jako Polak byłem w Polsce nielegalnie, więc było wiadomo, że się nie poskarżę nikomu – wspomina J. Galimski. Dziś jest inaczej, jego synowie cenieni są jako pracownicy. On sam jednak stracił zdrowie. Starał się o rentę. ZUS lata pracy mnożył przez zero, więc wyszło zero. Trochę na zasadzie „znaj nasze dobre serce” dostał 400 złotych. – Nie ma umów między państwowych, więc jest problem z emeryturami czy rentami. Tak nie może być – apeluje Aleksandra Ślusarek, prezes Związku



Galimscy są dziś szczęśliwi. Wiodą spokojne życie, stawiają dom

Repatriantów. Świadomość prawdziwego położenia, w jakim się znajdują repatrianci, potrzebna jest także Polakom w Kazachstanie. – Cały kraj zavalony jest ulotkami wydrukowanymi po polsku i po rosyjsku, z informacjami, że Polska

czeka na repatriantów. Tymczasem, poza nielicznymi, którym się udało, na resztę nikt specjalnie nie czeka – mówi J. Galimski. Ale ci, którym się udaje wrócić do Polski, odnajdują tu swój raj: ojczyznę, dawniej straconą, ale znów odzyskaną. ■

## Repatriacja to fikcja

Rozmowa z **Aleksandrą Ślusarek**, prezesem Związku Repatriantów RP.



**Jak wygląda repatriacja Polaków z Kazachstanu?**

– W zasadzie jej nie ma. Trudno nazwać procesem repatriacji ściąganie pojedynczych rodzin. W Kazachstanie około 15 tys. ludzi chciałoby wrócić do Polski, a 3 tys. złożyło dokumenty i czeka na możliwość

powrotu.

**Dlaczego nie ma repatriacji?**

– Bo nie ma woli politycznej. Kiedy lata temu uchwalone zostały odpowiednie przepisy, zarezerwowano 39 mln zł na repatriację. Wydana tylko 5 mln. Nieskonsumowana reszta wróciła do budżetu. Ludzie chcieli wrócić z Kazachstanu,

ale nikt im nie chciał w tym pomóc, więc nie było jak wydać pieniędzy.

**Ile państwo daje pieniędzy dla jednego repatrianta?**

– Nieco ponad 4 tysiące złotych, jednak tylko z przeznaczeniem na remont mieszkania. Gdy remontuje gmina, to ona bierze te środki.

**Jakie warunki Polak z Kazachstanu musi spełnić, aby wrócić do kraju?**

– Musi mieć poświadczony odpowiednimi dokumentami, że ma zagwarantowane pracę i mieszkanie. Dziś, jeżeli gmina decyduje się taką osobę zaprosić, to zapewnia pracę i mieszkanie. Kiedyś zaproszenia szły do Kazachstanu także od osób prywatnych, ale zarzucony ten sposób repatriacji, bo zdarzały się przypadki wyzyskiwania

powracających Polaków jako taniej siły roboczej.

**Czy gminy chętnie przyjmują repatriantów?**

– Najpierw były gorące serca i otwarte ramiona. Po kilku latach zrobiło się trudniej. Samorządy mają problemy finansowe, cała procedura jest zawikłana, a gminy często nie chcą dodatkowych kłopotów. Chwała tym, którzy mimo to podejmują się repatriacji.

**Podobno Niemcy już wszystkich swoich rodaków z Kazachstanu sprowadzili...**

– Owszem, 2,5 mln ludzi. Ba, sam Kazachstan ściągnął z zagranicy do kraju swoich rodaków. A Polska, duży i dumny kraj, jakoś nie jest w stanie tego zrobić. ■

**GRZEGORZ BROŻEK: Renkasowie to kolejna rodzina, której pomaga Pani powrócić do kraju. Która konkretnie?**

**ALEKSANDRA ŚLUSAREK:** – Sześćdziesiąta dziewięć. Cieszę się dziś tym bardziej, że są oni ostatnim ogniwem rodziny Sobolewskich i Rupertów, które udało się ściągnąć w całości do Polski.

PANORAMA PARAFII pw. św. Katarzyny Panny i Męczennicy w Kamionce Małej

# Ręka Boga na niepewnej ziemi

**Wierni tak bardzo chcieli mieć własnego duszpasterza, że poszli do cesarza z prośbą o fundusze na jego utrzymanie.**

Mamy nowego księdza? – grupa mężczyzn stojących wokół kościoła w Kamionce Małej wita mnie przyjaźnie. Odpowiadam, że mają już przecież duszpasterza, a dwóch nie potrzeba w tak pobożnej parafii. – No, niby tak – przytakują z uśmiechem. Ludzi gromadzi się coraz więcej. W zakrystii nabożna krzątanka, ministranci przyoblekają się w biel, opukują tuby. Piii! – jak zwykle w podobnych okolicznościach, dusze przewierci zgrzyt, jakby jakiś piekielny dysonans chciał wtargnąć w niebieską harmonię. Stojąca na wzniesieniu świątynia, pod okapem nieba, w aureoli dookólnych wzgórz strojnych wieńcami wiosny, zdaje się uosabiać harmonię nieba i ziemi. Czasem jednak i w tę harmonię wkradają się zgrzyty.

## Do Najjaśniejszego Pana

Kamionka Mała położona jest nieopodal drogi Łososina Dolna-Limanowa. Parafię datuje się tu na 1373 r. Istnieje jednak spora przerwa w statusie parafialnym. W latach: 1470–1870 wierni



**W głównym ołtarzu i w centrum religijności jest św. Katarzyna**



**Wierni żywo kultywują tradycje modlitw o urodzaje  
PONIŻEJ: Zabytkowa świątynia parafialna to znak ciągłości wiary**

przynależeli do Ujanowic. Ludzie jednak bardzo chcieli mieć swojego duszpasterza. Do tego stopnia, że, jak notują kroniki, w 1867 r. Maciej Krawczyk i Michał Czech poszli z Kamionki w delegacji do cesarza z prośbą o zapomogę na utrzymanie duszpasterza. Musieli być przekonujący, skoro Najjaśniejszy Pan wyasygnował na ten cel 2000 guldenów.

## Pustelnia legend pełna

Wspólnota parafialna liczy około 800 osób. Ludzie bardzo dbają o parafialny kościół. Świątynia, datowana na XVIII w., może być nawet starsza, niewykluczone bowiem, że zawiera elementy poprzedniego kościoła. Miejsce owiane jest legendami. Wedle jednej, mieszcza się tu pustelnia Katarzyny, siostry eremitów: Justa, Urbana i Świerada. Inne podanie głosi, iż na dzisiejszym kościelnym wzgórzu miała objawiać się podobizna św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Pomimo prób przenoszenia jej do klasztoru

klarysek, Katarzyna wracała do Kamionki. I tak już tutaj została, czego wyrazem jest XVII-wieczna figura św. Katarzyny w głównym ołtarzu świątyni.

## Procesja pokoleń

„Święty Marku, módl się za nami!”. Echa litanii wzbijają się w niebo. Trwa procesja w ramach modlitw o urodzaje i zachowanie od nieszczęść. Wierni żywo kultywują ten zwyczaj. Mają świadomość, że żyją z ręki Boga na niepewnej ziemi, która tutaj dosłownie, przez ruchy tektoniczne, wędruje. Do tego woda... Powódź roku 1997 była tragiczna. – Od pokoleń chodzimy na te procesje – mówi Andrzej Tokarz, kościelny. – Trzeba nieustannie Boga prosić o błogosławieństwo.

Życzliwość i gościnność ludzi oraz wyjątkowe walory krajobrazowe sprawiają, że coraz bardziej rozwija się u nas agroturystyka. Choć nasza wioska jest mała, myślę, że perspektywy ma duże. **xat**

## Zdaniem proboszcza



– Niełatwe warunki życia sprawiają, że nasi ludzie są zahartowani i zaradni. Żyją

w poczuciu głębokiej zależności od Stwórcy. Są ofiarni dla kościelnych spraw. Świadczyć o tym może choćby budowa nowej plebanii, dla której nie szczędzili prac, sił i środków. Kwitnie u nas kult patronki, św. Katarzyny, oraz życie eucharystyczne. Praktycznie żadne święto czy rocznica rodzinna nie obejdują się bez Mszy św. Żywa jest też pamięć przodków. Na pogrzebach mamy wielką frekwencję, żyjący chętnie otaczają zmarłych modlitwami. Chętnie też angażują się w sprawy wiary. Aktywnie działa u nas rada duszpasterska, Straż Honorowa NSPJ, Caritas; mamy 12 róz różańcowych, DSM i ponad 30-osobową służbę ołtarzową. Chciałbym jeszcze bardziej zaktywizować religijnie młodych, żeby sami więcej włączali się w życie liturgiczne i parafialne. Bo to ważne, zwłaszcza w obecnym świecie. Życzliwość i gościnność ludzi oraz wyjątkowe walory krajobrazowe sprawiają, że coraz bardziej rozwija się u nas agroturystyka. Choć nasza wioska jest mała, myślę, że perspektywy ma duże.

**Ks. Stanisław Węgrzyn**

Ur. 14 IX 1955 r. w Brniku. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1980. Posługiwał w Nockowej, Tarnowie i Dobrej. Od 1996 r. jest proboszczem w Kamionce Małej. Pełni też funkcję wicedziekana ujanowickiego dekanatu.

## Zapraszamy na Msze św.

Niedziela: **7.00, 9.00, 10.30.**  
Codziennie: **7.00 i 18.00** (środy i piątki).

Odpusty: **25 XI** ku czci św. Katarzyny PM i w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

